

Artur Dobosz

Nietzscheańska metafora lustra a pewien problem hermeneutyczny

W niniejszym artykule próbuje się prostymi środkami rozwiązać pewien złożony problem hermeneutyczny.

Paul Ricoeur, począwszy od *Le conflit des interpretations. Essais d'Herméneutique* oraz *La tâche de l'herméneutique*, aż po *Du texte a l'action, essais d'herméneutique II* wciąż napotyka na trudność, jaką sprawia mu opozycja: epistemologia interpretacji – ontologia rozumienia, czy też, co na jedno wychodzi, opozycja: rozumienie pojmowane jako sposób bycia jestestwa¹ – rozumienie pojmowane jako rozumienie sensu, np. dzieła literackiego, który to sens został rozszyfrowany przez *Dasein* w wyniku stosowania odpowiednich procedur interpretacyjnych².

Dokładniej rzecz ujmując, trudność, o której mówię, przedstawia się tak oto: Ricoeur ma świadomość, że można „przechodzić” od rozumienia pojmowanego jako sposób bycia do rozumienia traktowanego jako rozumiejące uchwycenie, np. sensu dzieła literackiego i *vice versa*, że można „przechodzić” od obszaru zakreślonego przez epistemologię interpretacji do obszaru zakreślonego przez ontologię rozumienia i odwrotnie.

W przekonaniu Ricoeura o tym, że dokonuje się przejścia od epistemologii interpretacji do ontologii rozumienia świadczy choćby to, że rozumiejące uchwycenie

¹ Zaznaczam, że w dalszej części szkicu terminem „jestestwo” oznaczam konkretny byt ludzki, którego bycie ma charakter *Dasein*, a nie tylko pewną bezpodmiotową modalność bycia. W szkicu tym, też zamiennie, posługuję się terminem „jestestwo” oraz Heideggerowskim terminem „Dasein”.

² Jak wiadomo P. Ricoeur dzieli refleksję hermeneutyczną na epistemologię interpretacji oraz ontologię rozumienia czy hermeneutykę fundamentalną. Tę pierwszą zainicjował i rozwinął W. Dilthey, drugą M. Heidegger. Pierwsza nastawiona jest na rozwiązywanie problemów koncentrujących się wokół interpretacji i rozumienia dzieł kultury, dla drugiej rozumienie jest sposobem bycia, a nie efektem „roboty interpretacyjnej”.

cenie, np. sensu dzieła literackiego (przy czym nie jest już ważne, czy owego – uchwycenia – dokonuje zawodowy krytyk, czy „zwyczajny” czytelnik) może przekształcić się, i rzeczywiście niekiedy przekształca się, w rozumowanie pojmowane jako sposób bycia jestestwa. To znaczy, że jestestwo czy *Dasein* rozumiany przez siebie sens wspomnianego dzieła, który to sens zaleca np. realizować odpowiednią wartość, czyni swym projektem egzystencjalnym, konkretyzuje odpowiednio swoje *In-der-Welt-sein*; przypuśćmy, że *Dasein* jest odważne, gdyż rozumiejąc uchwycony sens dzieła literackiego, które zinterpretowało, zaleca właśnie realizację rzeczonyj wartości. Oczywiście powyższe – bycie odważnym – ma charakter spontanicznego, pozarefleksyjnego rozumienia odwagi. Ricoeur ma też świadomość, że można przechodzić, i rzeczywiście przechodzi się, od obszaru nakreślonego przez ontologię rozumienia do obszaru obejmowanego przez epistemologię interpretacji. Świadczy o tym właśnie istnienie hermeneutyki (także) jako epistemologii interpretacji.

Jednak autor *La symbolique du mal* – w każdym razie nie wie, w jaki sposób odbywa się to ostatecznie przejście. Można wnosić o tym z tego, że francuski hermeneuta nie potrafi odpowiedzieć na następujące pytanie³, stawiane przez niego m.in. w *Zadaniach hermeneutyki*: w jaki sposób w obrębie hermeneutyki fundamentalnej można rozstrzygnąć jakiegokolwiek pytanie o charakterze krytycznym? Znamienna jest też następująca wypowiedź Ricoeura:

„praktykujemy [z ontologią fundamentalną – A.D.] nieustannie ruch cofania się ku podstawom, ale stajemy się niezdolni wszcząć ruch powrotny, który od ontologii podstawowej przywiódłby do ściśle epistemologicznej kwestii statusu nauk humanistycznych [...] co więcej, to dopiero na drodze powrotu zostaje podtrzymane roszczenie traktowania kwestii egzegezy i, w ogólności, krytyki historycznej jako problemów p o c h o d n y c h. Tak długo jak nie przystąpiło się faktycznie do ich wprowadzania, samo przekroczenie w kierunku zagadnień ugruntowania pozostaje problematyczne”⁴.

Zatem Ricoeur nie wie, w jaki sposób, pozostając w obrębie ontologii czy hermeneutyki fundamentalnej, przechodzi się od rozumienia pojmowanego jako sposób bycia do rozumienia pojmowanego jako rozumienie sensu, np. dzieła literackiego czy przekazu historycznego, sensu uchwyconego w wyniku zastosowania odpowiednich, ewokujących pytania o charakterze krytycznym, procedur egzegetycznych.

Chciałbym niżej przedstawić własną hipotezę dotyczącą tego, w jaki sposób odbywa się rzeczony przejście. Wcześniej muszę jednak sformułować pewne dodatkowe sugestie i uwagi. Na początek pewna kwestia dotycząca Heideggerowskiego *Dasein*. Otóż wiele wypowiedzi autora *Sein und Zeit* wskazuje, że wspomni-

³ Zob. P. Ricoeur, *Zadania hermeneutyki*, w: idem, *Język. Tekst. Interpretacja. Wybór pism*. Wybrała i wstępem poprzedziła K. Rosner. Przeł. P. Graff i K. Rosner, PIW, Warszawa 1989, ss. 208-223.

⁴ P. Ricoeur, *Du texte a l'action, essais d'hermeneutique II*, Paris Editions du Seuil 1986, s. 95.

nane *Dasein* nie oddziela⁵ od siebie pojęć, odniesień przedmiotowych pojęć oraz działań, w których angażowane są owe odniesienia. Dla przykładu – pisząc piórem jestestwo, jednocześnie pozarefleksyjnie czy przedrefleksyjnie rozumie bycie pióra, to znaczy, że spontanicznie respektuje sądy: „pióro jest do napełniania go atramentem”; „pióro jest do uchwytywania go palcami”; „pióro jest wyposażone w stalówkę”, czyli spontanicznie respektuje pojęcie pióra, a przy tym owo spontaniczne respektowanie ma miejsce tylko wówczas, gdy *Dasein* posługuje się piórem. Nie ma tu refleksyjnego rozumienia bycia pióra, czyli refleksyjnego respektowania jego pojęcia oddzielonego np. od czynności napełniania pióra atramentem, pisania nim, odkładania pióra, ponownego uchwytywania go itp. Natomiast posługiwanie się piórem jest możliwe dzięki powyższemu rozumieniu czy respektowaniu. Można dodać, że jeśli wymienione w powyższych sądach własności pióra wykorzystywane są bezproblemowo podczas czynności pisania, wówczas Heideggerowskie *Dasein* napotyka i rozumie pióro jako poręczne (*zu-handen*). Przedstawiając powyższe sugestie w inny jeszcze sposób, należy powiedzieć, że rozumienie przez *Dasein* bycia bytu, jakim jest np. pióro, skorelowane jest odpowiednio z rozumieniem przez jestestwo swego własnego bycia. I tak jestestwo, rozumiejąc bycie pióra, zarazem rozumie swe bycie następująco: „piszę piórem po napełnieniu go atramentem i po uchwyceniu pióra w palce”. Przy tym *Dasein* nie może rozumieć (tylko) bycia pióra, nie rozumiejąc zarazem swego bycia, w taki sposób, jak to zostało dopiero co przedstawione, i odwrotnie, *Dasein*, rozumiejąc w omawiany sposób swe bycie, nie może nie rozumieć zarazem bycia pióra.

Zaprezentuję może kilka wypowiedzi autora *Przyczynków do filozofii* potwierdzających powyższe sugestie. Twórca ontologii fundamentalnej pisze m.in., że:

„jestestwo rozumie [...] samo siebie – a tym samym także swoje bycie-w-świecie zrazu na podstawie tego bytu i jego bycia, którym samo nie jest, ale które napotyka »w obrębie« swego świata”⁶.

W innym miejscu *Bycia i czasu* Heidegger pisze: „Wraz z rozumieniem świata zawsze współrozumiane jest bycie-w, rozumienie egzystencji jako takiej jest zawsze rozumieniem świata”⁷. Oto jeszcze jedna wypowiedź Heideggera:

„Rozumienie jest albo właściwe, wypływające z własnego siebie, albo też niewłaściwe. »Nie« – wcale nie oznacza, że jestestwo odrywa się od siebie i rozumie »tylko« świat. Świat należy do jego bycia sobą jako bycia-w-świecie”⁸.

⁵ Zwraca na to uwagę m.in. E. Kobylińska. Zob. idem, *Hermeneutyczna wizja kultury*, PWN, Warszawa-Poznań 1985, s. 123.

⁶ M. Heidegger, *Bycie i czas*. Przełożył, przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, PWN, Warszawa 1994, s. 82.

⁷ Ibidem, s. 208.

⁸ Ibidem, s. 207.

Przywołane wypowiedzi Heideggera potwierdzają, jak uważam, to, co zasugerowane zostało wyżej. *Dasein*, rozumiejąc np. bycie pióra, rozumie zarazem odpowiednio swe własne bycie, a jedno i drugie rozumienie ma miejsce wówczas, gdy *Dasein* posługuje się piórem; jest piszące piórem (pisanie piórem to właśnie jeden z możliwych wariantów bycia-w-świecie). Zatem w występującej w powyższych cytatach korelacji rozumień czy współdanin rozumień (przez *Dasein* siebie i świata) łatwo rozpoznać wyrażoną w nieco inny sposób, a sygnalizowaną powyżej, jak gdyby nierozdzielność np. pojęcia pióra, odniesienia przedmiotowego tegoż pojęcia oraz czynności, w których uczestniczy pióro.

Biorąc pod uwagę powyższe przypuszczenia i ustalenia, chciałbym wysunąć następujący domysł. Uważam, że Heideggerowskie *Dasein* w *Sein und Zeit* z uwagi na powyższe „nie oddzielenie” czy „sklejenie”, nie posługuje się metajęzykiem języka potocznego; w przypadku *Dasein* ten język wchodzi właśnie w grę. *Dasein* nie posługuje się rzeczonym językiem, gdyż każdy metajęzyk jest metajęzykiem języka przedmiotowego, języka pierwszego stopnia, a nie metajęzykiem języka przedmiotowego wraz z „doklejonymi” do jego pojęć odniesieniami przedmiotowymi tych pojęć. W konsekwencji tego *Dasein* nie jest w stanie skonstruować definicji np. pióra, gdyż wymaga to właśnie implicitnego bądź jawnego odwołania się do metajęzyka jednostki językowej, której odniesieniem przedmiotowym jest pióro, choć oczywiście jestestwo przedrefleksyjnie czy pozarefleksyjnie rozumie czy pojmuje pióro.

Następna kwestia. Otóż wysuwam też przypuszczenie, tylko pozornie nie powiązane z tokiem wywodu, że Husserlowskie transcendentale *ego*, dokonujące aktów refleksyjnej świadomości, czyli aktów samoświadomości, to *Dasein*, które, jeśli można tak powiedzieć, zaczęło zachowywać się nietypowo. Mianowicie zaczęło oglądać siebie jak gdyby w lustrze. Oczywiście jest to metaforyczne lustro; nawiązuję tu mianowicie do myśli Fryderyka Nietzschego, który, jak wiadomo, uważa, że akt samoświadomości jest jakby oglądaniem siebie w lustrze.

Weźmy pod uwagę jestestwo, które np. napełnia pióro atramentem, chwytając je palcami i pisze. Co „widzi” w owym metaforycznym lustrze *Dasein* wykonujące powyższe czynności? Uważam, że *Dasein* „widzi” w „lustrze” siebie właśnie pojmującego czy rozumiejącego pióro. To znaczy *Dasein* „widzi” siebie charakteryzującego pióro za pomocą sądów: „pióro służy do pisania”; „pióro napełnia się atramentem”; „pióro chwytają palcami ręki” itd.; czy inaczej: widzi siebie charakteryzującego pióro z odwołaniem się do metajęzyka jednostki językowej denotującej pióro, „widzi” siebie „odłączającego” czy „odklejającego” pojęcie pióra od pióra.

Inaczej mówiąc, *Dasein* „po przystawieniu” do siebie powyższego lustra zaczyna widzieć siebie rekonstruującego czy raczej konstruującego pojęcie pióra. Przy czym owa rekonstrukcja czy konstrukcja pojęcia czy sensu pióra; tj. noematu

pióra przebiega zgodnie z odpowiednimi strukturami eidetycznymi. W ten sposób *Dasein* przekształca się w Husserlowskie *ego*.

Kończąc na razie „wątek fenomenologiczny”, chciałbym jeszcze dodać, że ściśle rzecz biorąc, ale i tej sprawy nie będę analizował szczegółowo, *Dasein* przekształca się w Husserlowski podmiot transcendentálny stopniowo. Na początku w taki sposób „przystawia” do siebie „Nietzscheańskie lustro”, że „widzi” w nim np. pióro, ale nie „widzi” siebie pojmującego to pióro. Wówczas *Dasein* „widzi” po prostu niezależnie od siebie istniejące pióro, ku któremu zwraca się intencjonalnie sprzed „lustra”. W ten sposób można, jak uważam, eksplikować pozostawanie Husserlowskiego *ego* w naturalnym nastawieniu.

Następnie *Dasein*, odpowiednio manipulując interesującym mnie lustrem, tak je „ustawia”, że „widzi” (także) siebie pojmującego przywoływany już wielokrotnie przedmiot. W ten sposób eksplikuję przejście Husserlowskiego *ego* od nastawienia naturalnego do nastawienia fenomenologicznego (oczywiście pozostając w nastawieniu naturalnym wymieniane już wielokrotnie *ego* jest po prostu podmiotem empirycznym, konkretną osobą).

Jak, biorąc pod uwagę powyższe sugestie, można interpretować Heideggerowskie *Dasein* będące-w-świecie? Uważam, że wspomniane *Dasein* to Husserlowski podmiot transcendentálny, który – po prostu – przestaje „ogłądać się” w metaforycznym lustrze; przestaje „widzieć” siebie pojmującego, np. pióro. Ten przemieniony Husserlowski podmiot, czyli *Dasein* będące-w-świecie, w szczególności przedrefleksyjnie czy pozarefleksyjnie rozumie czy pojmuje np. byt, jakim jest pióro, napotykając je jako byt poręczny (*zuhanden*) oraz byt obecny (*vorhanden*); obecny w sensie bycia pod ręką, a nie w znaczeniu bycia obecnym dla (intencjonalnie nakierowanej nań) świadomości.

Rodzi się pytanie, czy czasami Heideggerowskie *Dasein* nie posługuje się w pewnych okolicznościach metaforycznym lustrem? Uważam, że posługuje się owym lustrem wówczas, gdy np. pióro przestaje być poręczne, dajmy na to, nagle przestaje pisać i wtedy *Dasein* zwraca na niego uwagę, jako na przedmiot istniejący realnie, niezależnie od niego; zwraca uwagę w taki sposób na pióro, w jaki nie zwracał uwagi wtedy, gdy pióro było poręczne.

Sytuację tę eksplikuję następująco: *Dasein* „przystawia” do siebie powyższe lustro, ale w taki sposób, że „ogłąda” w nim pióro, nie ogłądając przy tym siebie pojmującego pióro. Tenże przedmiot „ogładany w lustrze” przedstawia mu się jako istniejący niezależnie od niego będącego przed „lustrem”.

Wydaje się, że *Dasein* także w innych okolicznościach „przeogląda się” w metaforycznym lustrze. Czyni to, według mnie, także wówczas, gdy – jak ujmuje to Heidegger – jestestwo jest w sposób szczególnie intymny obecne samemu sobie czy obecne dla samego siebie.

W tym przypadku, zgodnie z moją interpretacją, *Dasein* „przeogląda” się w powyższym lustrze w taki sposób, że „widzi” jedynie samego siebie. Można

powiedzieć, że *Dasein* „ogląda” wówczas samego siebie w omawianym lustrze bez jakichkolwiek, by tak rzec, dodatków czy uzupełnień; nadmienię, że takie oglądanie siebie obce jest Husserlowskiemu podmiotowi, ale jest to już osobna kwestia, której nie będę tu rozwijał.

Przechodząc do naszkicowania zapowiedzianej na początku rozprawy hipotezy, uważam, że Ricoeurowskie *Dasein* – po pierwsze – posługuje się „lustrem Nietzschego”; po drugie – posługuje się nim w specyficzny sposób. Uważam ponadto, że Ricoeur, nie zdając sobie z tego sprawy, zakłada powyższe. W jaki sposób rzeczony *Dasein* posługuje się wspomnianym lustrem? Posługuje się nim, według mnie, w sposób następujący: mianowicie na przemian „przystawia” je do siebie i „odstawia”. Właśnie owo „lustro”, które Ricoeurowskie *Dasein* „przystawia” do siebie i „przeogląda się” w nim, pozwala przejść od rozumienia pojmowanego jako sposób bycia do rozumienia pojmowanego jako rozumienie, interpretacja, np. sensu dzieła literackiego, sensu rozszyfrowanego przez stosowanie odpowiednich procedur interpretacyjnych, które to rozszyfrowanie ewokuje „pytania o charakterze krytycznym” czy „problemy krytyczne”.

Natomiast „odstawianie” omawianego lustra pozwala na przejście w drugą stronę; tj. z obszaru określonego przez epistemologię interpretacji na grunt ontologii fundamentalnej.

Rozwinę tę myśl. Sugerowałem poprzednio, że *Dasein* „widzący” siebie w metaforycznym lustrze, pojmującego dany obiekt, „widzi” siebie charakteryzującego ów obiekt przez odpowiednie sądy – „widzi” pojęcie tegoż obiektu niejako odłączające się od niego. Jest to równoznaczne z tym, co jest w tym momencie sprawą najważniejszą, że *Dasein* zaczyna posługiwać się metajęzykiem danego języka przedmiotowego; idzie w tym przypadku o język potoczny. Natomiast posługując się wspomnianym metajęzykiem, *Dasein* jest teraz w stanie, stosując odpowiednie procedury interpretacyjne, rozszyfrować sens np. dzieła literackiego, gdyż rozszyfrowanie to wymaga odwołania się do metajęzyka języka, za pomocą którego przedstawiona została odpowiednia rzeczywistość fikcyjna.⁹ Rzeczywistość ta przedstawiona jest bowiem za pomocą odpowiednich metafor.

W grę mogą wchodzić zwroty metaforyczne, jak i metafory – jeśli można tak powiedzieć – rozpisane na wiele stronic, choć dla toku wywodu nie ma to większego znaczenia. Weźmy dla przykładu zwrot metaforyczny „płaszcz smutku”. Używając np. terminologii Ivora A. Richardsa, powiemy, że pojęcie smutku jest w e h i k u ł e m powyższego zwrotu, zaś pojęcie płaszcz jego t e n o r e m . Najogólniej rzecz biorąc, interpretacja tego zwrotu polega na tym, że z pojęcia płaszcz wyabstrahuje się odpowiednie sądy charakteryzujące płaszcz; niech to będą sądy: „płaszcz służy do tego, by się nim okrywać” oraz „płaszcz jest okryciem,

⁹ Do metajęzyka danego języka trzeba się też odwoływać wówczas, gdy rozszyfrowuje się czy interpretuje się m.in. sens jakiegoś przekazu historycznego, ale jest to już osobna sprawa, którą tu pomijam.

które można łatwo zdjąć z siebie”. (I właśnie wspomniana operacja wyabstrahowania wymaga potraktowania w trybie metaforycznych sądów.)

Następnie włącza się powyższe sądy do pojęcia smutku. W efekcie rozszyfrowany zostaje sens powyższego zwrotu metaforycznego: wprawdzie smutek nie jest płaszczem, ale jest jakby płaszczem, gdyż tak jak płaszcz okrywa człowieka, a niekiedy łatwo się jest go pozbyć.

Dodam może na marginesie, że Ricoeurowski „problem krytyczny” czy „pytanie o charakterze krytycznym” odniesione do omawianego zwrotu prezentuje się z grubsza biorąc tak oto: który z sądów składających się na pojęcie płaszcza należy z tego pojęcia wyabstrahować i za ich pomocą odpowiednio scharakteryzować smutek, czy inaczej mówiąc, odpowiednio włączyć do pojęcia smutku. Można np. wyabstrahować powyższe sądy, ale można też wyabstrahować jedynie sąd: „płaszcz służy do tego, by się nim okrywać” i tylko ten sąd odpowiednio włączyć do pojęcia smutku. W wyniku otrzymana się następującą interpretację sensu rzeczonoego zwrotu metaforycznego: smutek jest jakby płaszczem okrywającym człowieka.

Następnie – wracając do głównego toku wyводу – Ricoeurowskie *Dasein*, które, przypuśćmy, jest smutne z jakiegoś błahego powodu, czyni ów sens, a dokładniej, wartość, którą *implicite* poleca wyinterpretowany sens, swoim projektem egzystencjalnym. To znaczy *Dasein* „odstawia lustro”, które było warunkiem koniecznym uchwycenia poprzez interpretację sensu przywoływanego wielokrotnie zwrotu i jest starającym się szybko oddalić smutek spowodowany błahym powodem.

Tak więc Ricoeurowskie *Dasein*, wówczas, gdy „przegląda się” w metaforycznym lustrze, jest pod wieloma względami podobne do Husserlowskiego podmiotu. Łączy je m.in. to, że formułują sądy metaforyczne, z tym że dla Ricoeurowskiego *Dasein* formułowanie tych sądów, w przeciwieństwie do Husserlowskiego *ego*, nie ma nic wspólnego z ustanawianiem czy konstytuowaniem sensów przedmiotowych, lecz kwestia ta wymagałaby oddzielnego obszernego omówienia.

Natomiast wówczas, gdy Ricoeurowskie *Dasein* „odstawia” od siebie owo lustro, staje się po prostu Heideggerowskim *Dasein* odpowiednio projektującym swe bycie-w-świecie.